Kierap

Peja

Jadąc odebrać syna w głowie układasz ranking
Której z przedszkolanek nadałbyś status kochanki
Opiekuńczy instynkt sprawia, że montujesz własne bajki
Tak zazdrościsz dzieciakowi starszej koleżanki (Niańki)
W biurze fuckup, twe talenty każdy ma w poważaniu
Żadnej stażystki z kawą, która biła by brawo
Pozostaje puszczalska lecz automat wciąga kwit
I jak gdyby nigdy nic nie oddaje dwóch dych
Ty spragniony również pochwał, odechciewa się żyć
W kiblu zwijasz brudny banknot i nie zmienia się nic!
Dubstepowy chill, chylisz się nad planem zajęć
W lewym dolnym dobrze znane okienko z PornHubem
Ciężka praca popłaca? No często bywa, że nie Chłopak się z całych sił starał , a na finansowym dnie
Miał rozpierdolić tę grę, a coś nie wyszło, no pech!
I wciąż ta niesprawiedliwość, choć zapierdalasz za trzech
Ty trzymaj fason jak głodne dzieciaki z Burkina Faso
Sypną kasą? Ty pójdziesz tam gdzie lepiej zapłacą
Na rynku z pracą jest coraz trudniej, wciąż tylko tracą
Nawet szefowie firm nie są szefami de facto

Każdy z nas ma jakiś biznes, jakieś życie
Każdy z nas szuka wytchnienia patrząc w gwiazdy (Gwiazdy)
Każdy z nas myśli o bezpieczeństwie, kwicie
Choć nie każdy spełni sen, nawet wstając o świcie
Każdy z nas ma jakiś biznes, jakieś życie
Każdy z nas szuka wytchnienia patrząc w gwiazdy (Gwiazdy)
Każdy z nas myśli o bezpieczeństwie, kwicie
Choć nie każdy spełni sen, nawet wstając o świcie

Temat to jest oczywisty
Każdy ma swoje puchary oraz swoje blizny
Nie ma co oceniać innych
Chyba nie staniemy tam, gdzie oni nigdy
Mogą, owszem, cudze buty cię uwierać
Więc uważaj, o czym marzysz, by nie zrobić sobie krzywdy
Sobą dobrze być tu i teraz
Przyoszczędzisz na tych plastrach na odciski
Dziś kwit mi tu spływa, ustawiłem tak
Wcale go nie miałem tam, zajęło to parę lat
Nim bit się skończy, to ci powiem, brat
Kiedy byłem spięty, to i na mnie się napinał świat
Wyluzowałem rajtuzy
Skupiam się na życiu, żadna wojna nam nie służy
Patrz – byłem mały, jestem duży
Na tra-twie do oceanu od kałuży
Od bloku do natury, od betonu do trawy
Od zawsze od zabawy do zabawy
Poważnie, bywam wciąż niepoważny
I nie oceniam innych, bo każdy ma swoje jazdy

Każdy z nas ma jakieś oczekiwania
Każdy z nas chciałby zdrowia i oddechu
Każdy z nas lubi, kiedy kasa pozwala
Choć nie każdy spełni sen, nawet jak się bardzo stara
Każdy z nas ma jakieś oczekiwania
Każdy z nas chciałby zdrowia i oddechu

Każdy z nas lubi, kiedy kasa pozwala
Choć nie każdy spełni sen, nawet jak się bardzo stara

Skupiony na detalu łapię momenty
Które mam za wyjątkowe gdy życie bardziej cieszy
Bardziej niż kiedykolwiek przedtem czuję radość
Gdy ramię w ramię z cyfrą zwalniam, choć to nie starość Slow life, pokora, b
ycie bliżej życia w prawdzie
By poskromić własny materializm i chore szarże
Bo gdy z całym światem zadrzesz, chcesz zawojować branżę Przez chore ambicje
 możesz przegrać, przeżyć traumę
Twój towarzysz broni zwany brakiem wyobraźni
Gdy emocje biorą górę, rozum skacze na bungee
Adrenaliną nie gardzisz, przeklinasz własne porażki
Się konsekwencjami martwisz wtedy, kiedy nikt nie patrzy
Czy to życie dopierdala nieustannie waląc w czajnik?
Czy sam prowokujesz los, potem skruszony jak Crunchips? Koleżanki, płyn do s
zklanki i z koperty sypiesz chrzan Tak dryfujesz całkiem sam przeszukując dn
o dna

Każdy z nas ma jakiś biznes, jakieś życie
Każdy z nas szuka wytchnienia patrząc w gwiazdy (Gwiazdy)
Każdy z nas myśli o bezpieczeństwie, kwicie
Choć nie każdy spełni sen, nawet wstając o świcie
Każdy z nas ma jakieś oczekiwania
Każdy z nas chciałby zdrowia i oddechu
Każdy z nas lubi, kiedy kasa pozwala
Choć nie każdy spełni sen, nawet jak się bardzo stara

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!